



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Naród. Wydanie popołudniowe"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.141

Data wydania oryginału

1920

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+



NAROD

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Nr 177.

WARSZAWA, ŚRODA 29 WRZEŚNIA, 1920 r.

Rok 1-szy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. SZPITALNA Nr 1, (11-gie piętro).

Filja Administracji ul. Krueza Nr 39.

Konto ezekowe P. K. O. Nr. 1069.

FILJA w PARYŻU: Agence de Journaux 39 Rue Montpensier et 17 rue des Petits-Champs (I Arr.)



PRENUMERATA: w War-
szawie 2 wyd. mk. 120, z odnośnieniem mk. 130.
Na prowincji mk. 130. — Zagranicą mk. 180.
Wydanie ranne: mk. 70, z odnośn. mk. 75.
Na prowincji mk. 75. — Zagranicą mk. 90.
Numer pojedynczy 3 Mk.

Nr Telefonu:

REDAKCJI — 299-84.
ADMINISTRACJI 295-67.
FILJI ADMINIST. 180-05.

Wychodzi 2 razy dziennie rano i popołudniu. W niedziele i dni świąteczne rano.

Redakcja otwarta w dni po-

wszednie od 10-ej rano do 1-ej w nocy. W święta od 8-ej do 10-ej wiecz. Administracja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od 9-ej do 6-ej. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem świąt od 6-ej do 7. Rękopisów Redakcja nie zwraca.



Do 5-go października ma być zawarte zawieszenie broni.

RYGA, 28.9. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu konferencji pokojowej wywiązała się dyskusja w sprawie ustanowienia komisji, dla ustalenia linii demarkacyjnej, czego domaga się delegacja rosyjska. Delegacja polska natomiast proponowała wyznaczenie wszystkich komisji, jak komisji dla spraw prawnych, gospodarczo-handlowych i t. d. Przeszła propozycja delegacji polskiej. Punkt ciężkości rokowań leży obecnie w komisjach. Liczą się tu z tem, że do 5-go października zostanie zawarte zawieszenie broni.

Co sądzi „Temps” o planach bolszewickich.

PARYŻ, 29.9. (East Express). — „Temps” zamieszcza artykuł wstępny Herberta’a, poświęcony sprawie przyszłych zamiarów bolszewickich względem Polski. Artykuł ten głosi, że **stanowisko, zajęte przez delegację sowiecką w Rydze, jest bardzo podejrzane.**

Wiele faktów wskazuje na to, iż znaczne siły bolszewickie są już przerzucone z frontu polskiego na front południowy. Mają one zapobiec niebezpieczeństwu, wpływającemu ze zwycięskiego marszu generała Wrangla. Najgroźniejszym

niebezpieczeństwem dla rządu so-wietów jest to, które mu grozi obecnie od południa. W tej kłopotliwej sytuacji Joffe ujawnia wiele zrzeczności w wprowadzeniu rokowań w Rydze. **Bolszewicy dążą do niezwłocznego zawieszenia broni z Polską, co pozwoli im zgnieść armję Wrangla.** Z chwilą, kiedy bolszewikom przestanie grozić niebezpieczeństwo na południu, wówczas **rzucają oni na przyszłą wiosnę wielkie masy armji czerwonej na Polskę.**

Wybór prezesa komisji rolnej.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji rolnej, na miejsce b. przewodniczącego prezyd. Wito-sa, który ustąpił z zajmowanego stanowiska w kom. rolnej, wybrano b. ministra rolnictwa dr. Bardla (klub P. S. L.).

O sądy doraźne.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej pos. Grünbaum wystąpił z gwałtownymi zarzutami, jakoby polskie sądy doraźne były specjalnie nieprzychylnie u-sposobione do ludności żydowskiej. Min. wojny, gen. Sosnkowski z całą stanowczością odparł wywody pos. Grünbauma stwierdzając szereg niezaprzeczalnych dokumentów, iż sądy funkcjonują sprawiedliwie. M. in. wykazał, że na 261 wyroków śmierci zasądzono żydów 66, co stanowi 25% ogółu wyro-ków.

Sowiety uważają pokój z Polską za możliwy.

HELSINGFORS, 29.9. (East Express). W kołach sowieckich w Moskwie przeważa przekonanie, że tym razem dojdzie do zawarcia pokoju z Polską, o ile rząd polski nie będzie się domagał wypłaty odszkodowań.

Spisek komunistów węgierskich.

BUDAPESZT, 29.9. (East Express). Komunikat urzędowy donosi, że policja wykryła spisek komunistów węgierskich. Celem spisku było obalenie rządu obecnego i wprowadzenie dyktatury proletariatu. Spiskowcy zamierzali zgładzić przy pomocy otrucia wielu przedstawicieli władz. Dotychczas ujawniono nazwiska 40 spiskowców. Dochodzenie śledcze trwa.

Przedstawiciel finansjery amerykańskiej w Moskwie.

HELSINGFORS, 29.9. (East Express). Z Moskwy donoszą, iż przybył tam przedstawiciel amerykańskich kół finansowych Wanderlipp.

Niemcy górnośląscy przeciw hakatystycznemu rządowi niemieckiemu.

BYTOM, 28.9. (Pat.) Rząd pruski ogłosił komunikat prasowy, w którym oświadcza, że kwestja samorządu Górnego Śląska nie jest obecnie aktualna, i że wobec tego nie będzie dalszych pertraktacji nad projektem autonomicznym. Sprawy tej nie załatwi rząd pruski także dlatego, ponieważ ludność górnośląska jest rzekomo przeciwna oderwaniu Górnego Śląska od Prus i przeciw tworzeniu osobnego państwa Rzeszy. Z tego powodu centrowy „**Oberschlesische Courier**” **wystąpił dziś stanowczo przeciw stanowisku rządu pruskiego w tej sprawie.** Organ ten twierdzi, że rząd

berliński nie ma najmniej-szego pojęcia o istotnych potrzebach ludu górnośląskiego. Zaciętrzewienie hakatystyczne rządu niemieckiego, pisze to pismo, **przyjęte zostanie w Warszawie niewątpliwie z przyjemnością.**

W Warszawie wcześniej pomyślano o samorządzie dla Górnego Śląska i zagwarantowaniu go uchwałą sejmową. Rząd niemiecki, jak zawsze spóźnia się, albo też naśladuje kiepsko obce projekty. W ten sposób rząd niemiecki pozbawił się bardzo ważnego środka propagandy plebiscytu.

„Autonomja” Górnego Śląska.

BERLIN, 28.9. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu sejm pruskiego minister Drews wypowiedział swoje poglądy co do przyszłego ukształtowania autonomji prowincjonalnej. Najgorzej, zdaniem ministra, przedstawia się sytuacja na G. Śląsku. **Wszystkie partje domagają się oderwania G. Śląska od Prus, a oderwanie się od Prus oznaczałoby przy plebiscycie oderwanie się od Niemiec.** Jedynym środkiem mogącym uratować G. Śląsk dla Prus jest przyznanie nadzwyczaj daleko idącej autonomji.

Przedstawiciele Szwajcarji w Lidze narodów.

GENEWA, 29.9. (East Express). Szwajcarska Rada związkowa deleguje 3 przedstawicieli na posiedzenie Ligi narodów, które się ma odbyć 15 listopada w Genewie. Przedstawicielami tymi będą: Motta, prezydent związku; Ador, przewodniczący konferencji finansowej w Brukseli, oraz Usteri, deputowany z Zurychu.

Agitacja syndykalistów.

MADRYT, 29.9. (East Express). Socjaliści syndykalisci prowadzą w Hiszpanji energiczną agitację. Władze zabroniły zwołania wiecu, mającego wyrazić protest przeciwko podwyższeniu taryfy kolejowej.

Delegacja Górno-Ślązaków w Paryżu.

PARYŻ, 29.9. (East Express). Przybyła tu pod przewodnictwem Leopolda Zajęca delegacja Górno-Ślązaków. Ma ona na celu złożenie Radzie Ambasadorów protestu przeciwko rządowi niemieckiemu, który na terenach Rzeszy Niemieckiej uniemożliwia wśród Górno-Ślązaków zamieszkałych tam agitację na rzecz Polski.

Komisja Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego.

PARYŻ, 29.9. (East Express). 20 b. m. rada Ligi Narodów postanowiła utworzyć komisję złożoną z 5 członków. Zadaniem tej komisji jest czuwanie na miejscu nad ściśle dotrzymaniem zobowiązań przyjętych przez obydwie strony w zatargu polsko-litewskim. Obecnie mianowano już 3 członków tej komisji a mianowicie: z ramienia Francji — pułkownika Charbigny, z ramienia Anglii — majora Konnana, bawiącego obecnie w Rydze, oraz z ramienia Japonji — kapitana Yanamaki, przebywającego obecnie w Warszawie. Przedstawiciele Włoch i Hiszpanji będą wkrótce mianowani. Komisja ta przybędzie do Suwałk prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia.

W sprawie memorjałów St. Grabskiego.

—o—

Niedoszły kandydat na premiera polskiego, J. Marchlewski, wydał w Moskwie nakładem „Komunistycznej Partii Robotniczej Polski” broszurę pod tytułem: „Pan Stanisław Grabski w świetle tajnych dokumentów rządu carskiego”.

Nie będziemy cytowali wywodów tej broszury, gdyż sam autor nie wzbudza w nas żadnego zaufania. Musimy jednak uznać, że ścisły kontakt z moskiewskimi satrapami daje p. Marchlewskiemu możliwość korzystania z takich źródeł, które dla innych są niedostępne.

Do źródeł tych należy między innymi tak zwany portfel Stuermera, b. prezesa ministrów Rosji carskiej. Portfel ten, wraz z innymi dokumentami rosyjskiej biurokracji, trafił do rąk zrewoltowanych mas. Niektóre, niezmiernie drastyczne, dokumenty ogłoszone były jeszcze przez Rząd Tymczasowy.

Obecnie p. Marchlewski sięgnął do portfela Stuermera, aby wydobyć z niego niektóre rzeczy polskie. Znalazł w tej liczbie memorjał, złożony przez p. Stanisława Grabskiego hrabiemu Bobryńskiemu, wojennemu generał-gubernatorowi Galicji, w grudniu 1914 roku.

Jest to dokument bardzo długi, i całkowite jego cytowanie zajęłoby nam zbyt dużo miejsca. Ma on na celu ponizenie w oczach moskiewskiego satrapy „Komisji Tymczasowej” i „Związków strzeleckich” i podkreślenie wybitnej lojalności „Centralnego Komitetu Narodowego”. Zastępują jednak na baczność uwagę stanowiące zakończenie memorjału „Wnioski”. Brzmia one w sposób następujący:

„1. Społeczeństwo polskie w Galicji w ciągu trzech z połową lat broniło, w ciężkiej walce z rządem z jednej, a z partiami socjalistycznymi z drugiej strony, niezależności swej polityki narodowej od wskazówek z Berlina.

„2. Dzięki niezmordowanej działalności prasy narodowej nie tylko w Galicji, lecz i w Królestwie Polskim, już podczas wojny, dzięki taktyce Centralnego komitetu w Galicji, usiłowania socjalistycznych „Związków strzeleckich” w kierunku wywołania powstania w Królestwie Polskim spełzły na niczym; wysiłki rządu w kierunku rozniesienia w Galicji wojny ludowej przeciwko Rosji również pozostały bezowocnymi; legjony polskie, które, według rachuby rządu wiedeńskiego, powinnyby mieć siłę dwóch dywizji, składają się z kilku zaledwie batalionów strzeleckich, złożonych z samych przeważnie robotników socjalistycznych.

„3. Jednakże, na skutek teroru ze strony rządu i demagogii partii radykalnych, a co jest najsmutniejszą — słabości charakteru oddanej rządowi niemieckiemu większości posłów do parlamentu, część znaczna ludności polskiej w Galicji opowiedziała się, wraz z wypowiedzeniem wojny, po stronie świata niemieckiego.

„4. W miarę jednakowoż, jak ludność polska dowiaduje się o manifesty Wodza Naczelnego, wielkiego księcia Mikołaja, a równocześnie odstaną się coraz bardziej dwulicowość rządu austriackiego w stosunku do Polski, społeczeństwo polskie w Galicji coraz to bardziej staje na słowiańskim punkcie widzenia. Można spodziewać się poważnie, że w najkrótszym czasie w całości przyłączy się ono swojemu ujmowaniem i odczuwaniem sprawy do Królestwa Polskiego.

„Z członków byłego Naczelnego komitetu należą do stronnictw narodowych, które od początku do końca stały na słowiańskim punkcie widzenia i przeciwdziałały zamiarom polityki austro-niemieckiej, narodowi-demokracji: poseł Głabiński, docent Rozwadowski, hrabia Skarbek, kupiec Riedl i Grabski; narodowi konserwatyści: przewodniczący Rady narodowej Cieński, profesor Kasznica, książę Ozartowski, książę Lubomirski, hrabia Piniński; z partii katolickiej: redaktor ksiądz Zajchowski i Przygodzki.

„Do stronnictw zaś germanofilskich — socjaliści: Daszyński, Hudec, Marek, Hausner, radykalny demokracja Sliwiński, żydzi Steinhauz i Sare, oraz całkowicie oddani rządowi wiedeńskiemu demokracja judofilscy: prezes Koła Polskiego Leo, wiceprezydent parlamentu German, poseł Fedorowicz, jako też z pośród konserwatystów krakowskich prof. Jaworski. Pozostali cały czas wahali się między temi dwiema grupami, pierwszą — zdecydowanie słowiańską, drugą — zdecydowanie germanofilską. Liczyło można, że większość z pośród nich, jeśli nie wszystkich, można będzie przekonać. Będzie to zaś mieć wielkie znaczenie, jeżeli ci właśnie, którzy nie nosili dotychczas marki rusofilskiej, przyłączą się do odpowiedzi odezwy, która wyszłaby wtedy już nie od Królestwa Polskiego, lecz od całego narodu polskiego. W taki sposób po stronie Niemiec pozostaliby tylko socjaliści”.

(—) Profesor Stanisław Grabski.

Marchlewski przytacza szereg innych dokumentów z działalności p. Stanisława Grabskiego, między innymi złożony przezeń Bobryńskiemu projekt odezwy do Polaków z re zająć przez wojska rosyjskie Galicji Zachodniej, w którym jest mowa o włączeniu tej części Galicji w skład Polski, odrodzonej pod berłem Monarchii Rosyjskiej.

Ale dość na tem. Memorjał, którego drobną część zacytowaliśmy, jest już dostatecznie wymownym.

Nie mamy powodu ufać p. Marchlewskiemu, operujemy jednak faktami.

Faktem pierwszym, wiadomym powszechnie jest to, że p. Grabski wkradał się w zaufanie hr. Bobryńskiego i memorjały na jego ręce składał.

Faktem drugim jest to, że smutne stanowisko p. Marchlewskiego dało mu istotny przywilej korzystania z niewyczerpanej studni tajnych dokumentów carskich.

Ponieważ zaś tekst, przez pana Marchlewskiego przytoczony, ma

wszystkie, niezbite cechy denuncjacji, nie mówiąc już o innych perlach ideologii wiernopoddanego, ponieważ p. Stanisław Grabski posiada wysoką godność posta i jest jednym z reprezentantów Polski na konferencji ryskiej, ponieważ wreszcie p. Grabski ma pretensje do stanowisk naczelnych w komisjach sejmowych, — zapytujemy p. Grabskiego, czy cytaty Marchlewskiego są autentyczne, w przeciwnym zaś razie, jak istotnie brzmiały jego memorjały.

Jest to sprawa zbyt ważna, aby p. Grabski mógł odmówić odpowiedzi. Jeżeli będzie milczał, niech zmusi go do wyjaśnienia, w obronie godności poselskiej, p. Marszałek Sejmu.

Szczegóły zajęcia Kamieńca Podolskiego przez wojska ukraińskie.

W nocy z 20 na 21 b. m. wojska ukraińskie przeszły Zbrucz i zajęły Kamieniec Podolski. W czasie odstępowania z Kamieńca bolszewicy wysadzili w powietrze dworzec i most kolejowy. Uniwersytet ukraiński jest zupełnie zrujnowany, cenne zbiory poniszczone i rozkradzione, miejskie składy aprowizacyjne spalone, całe miasto zniszczone. W czasie ewakuacji Kamieńca bolszewicy wywieźli w głąb Rosji 164 ukraińców w roli zakładników; wielu z nich było zupełnie apolitycznych. Wywieżono księży, nauczycieli i członków ukraińskich kooperatyw. Przeszło 80 ukraińców rozstrzelano bez sądu w bolszewickiej cześć wycieczce.

Przy upadku Kamieńca Podolskiego wielką klęskę poniósł 363 pułk piechoty rosyjskiej, ukraińcy wzięli do niewoli 1200 jeńców, w tej liczbie 15 komisarzy bolszewickich, 8 karabinów maszynowych, około 100 wagonów z żywnością. (U. B. P.)

Zamiast podwyżki — ciężary.

Pomysł ministerstwa skarbu są wprost nieobliczalne. W szeregu różnych „zabawianych” dla Polski zarządzeń, wydało obecnie nowe — najkapitałniejsze. Wychodząc z założenia, że urzędnicy opływają w dostatki, że mają takie „dochody”, które im pozwalają nawet robić oszczędności, — ministerstwo wydało do wszystkich urzędników okólnik, zawiadamiający, że pożyczkę przymusową będą musieli pokryć (?) wszyscy funkcjonariusze państwa, tak wojskowi jak i cywilni, których dochód miesięczny z płacy służbowej przenosi 3000 mk. Do dochodu wliczać się będzie wszelkie wynagrodzenia, choćby jednorazowe (zarówno w pieniądzu, jak i w naturze). Podstawą do obliczenia będzie dochód w okresie od 1 kwietnia r. b. do 31 marca 1921 r.

Przedewszystkiem ministerstwo skarbu powinno wiedzieć, że urzędnik z pensji nie otrzymuje dochodu, lecz przychody i dochody mają kapitaliści, właściciele nieruchomości, kupcy i przemysłowcy. Następnie chyba dobrze wiadome jest ministerstwu, że urzędnik co zarabia to przejada, że nie oszczędza.

Jest wprost naigrawaniem się z biedy urzędników, aby kazać im składać tak poważną daninę. Chyba, że ministerstwo wzorem firm prywatnych, samo zapłaci ten „podatek” za swoich urzędników, czyli przełoży z jednej swojej kieszeni do drugiej?

Racjonalniej byłoby jednak opodatkowanie urzędników państwowych zupełnie uchylić.

Głos wolny w sprawie pożyczki premijowej.

Od 1 października zaczyna się sprzedaż nowej pożyczki premijowej, która, jak wiemy, tem się różnić będzie od wszelkich innych, że z pośród nabywców uczyni rocznie 52 milionerów, co się aż przez 20 lat systematycznie dziać będzie.

Jeśli do dawniejszych pożyczek trzeba było olbrzymiej akcji propagandowej — tu niewątpliwie „milion” starczy za wszelką agitację — i możnaby się założyć, że pożyczka ta będzie „rozchwyтана” przez pierwsze dni 10.

A więc: państwo dostanie swoje 5 miliardów, obywatele zaś jedni pożyczkę z procentami i nadziejami, inni jeszcze i milion w dodatku. Czyż można wymyśleć coś dla obu stron korzystniejszego?

Już wedle zapowiedzi 6 listopada urzemy pierwszego milionera. Czekamy ze zrozumiałym napięciem nerwów! I tu się właśnie, moim zdaniem, zaczyna poważny dramat. Wszak pamiętamy wszyscy, że gdy państwo nasze tworzyło pierwszą loterię własną, to prowadziło się wówczas dyskusję zgoda akademicką na temat „niemoralności” loterii. Argumenty były oczywiście słuszne, ale... życie zmusiło nas do przejścia nad niemi do porządku.

Dlaczego jednak nikt nie zwróci uwagi, że ustrój pożyczki premijowej jest stokrotnie bardziej niemoralny, niż jakiegokolwiek loterii? Kto kupi premijówkę? Każdy. A przede wszystkim inteligencja, więc urzędnicy, wolne zawody, a poza tem drobny przemysł, rzemieślnicy i t. d. Chodzi mi o pierwszych: o ludzi, bytujących w tak ciężkich warunkach, że skłonni zawsze do marzycielstwa na temat poprawy losu, teraz zaczyna żyć nadzieją od soboty do soboty. Sobotnie ciagnienie, które stworzy nowego milionera, będzie przykuwało i ogniskowało w sobie każdą wolną myśl. To nie jest rzecz blaha.

Ludzie, pracujący mózgiem, wiedzą dobrze, ile w ich życie wnosi cennego to, co się przemysli w tych naszych „moments perdus”. A od 6 listopada zaczniemy wszyscy gorączkowo i manjacko marzyć o sobocie. Dlaczego nie mam wygrać?

I co sobie wtedy kupię? A jak sobie życie urządzę? Czy jest coś bardziej nierealnego, niż marzenia o wygranej? A jednak — będziemy marzyli wszyscy. Zamiast obmyślać nasze prace naukowe, sprawy społeczne, nasze źródła zarobku wreszcie, zamiast po mesku brać za łeb życie, które przecież jest ciężkie, będziemy myśleli — o milionie, który jest tak blisko, bo już — w sobotę. Bardziej olewaj, jak będzie uczył nauczyciel, pracował urzędnik, dziennikarz i t. d. właśnie w ową sobotę tuż tuż przed ciagnieniem. A sobót takich jest dużo przed nami!

W chwilach depresji, w ciężkich warunkach osobistych przestaniemy wysilać całą energję, aby znaleźć sposób ratunku, bo przecież już w sobotę ciagnienie.

Wszędzie są pożyczki premijowe. Loteria i u nas była, premijówka także.

Tak, ale ciagnienie było raz na rok — ów symboliczny milion był czymś dalekim, co nie wchodziło, bo nie mogło wchodzić w zakres codziennego życia. Nie działo się to w każdą sobotę!

I dlatego śmiem twierdzić, że państwo, zaangażowawszy społeczeństwo wygraną co tydzień, robi do bry interes; sobotni milionerzy też się cieszyć będą. Ale tę krawędź, jaką poniesie społeczeństwo, należałoby też wziąć pod uwagę w ogólnym bilansie. St. Sumiński.